Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Wiktor Ujma, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 450 | Poznań, wtorek dnia 1 października 1935 | Rok 30

Wstęp do inwazji włoskiej?

Alarmujące wiadomości z Abisynji — Zaprzeczenie z Rzymu

Londyn. (PAT). — Korespondent Reutera w Addis Abeba donosi, że chociaż cesarz podpisał dekret o powszechnej mobilizacji, jednakże ogłoszenie jego zostało wstrzymane na prośbę pochodzącą z Ligi Narodów.

Londyn. (PAT) Wiadomości z Addis-Abeby o podpisaniu przez cesarza Abisynji dekretu mobilizacyjnego, czasowe wstrzymanie jego ogłoszenia oraz informacje z Rzymu, że w odpowiedzi na mobilizację w Abisynji wojska włoskie zmuszone będą posunąć się ze strategicznych punktów naprzód, wywołały w Londynie silny niepokój.

Dalsze wiadomości z Addis-Abeby opiewają, że włoskie siły wojenne, operujące z bazy w Assab, Ual-Ual i Asmara, rozpoczęły swą akcję na pograniczu, co oceniane jest w Abisynji jako wstęp do inwazji.

Abisyński minister wojny Ras Mullugeta naradza się ze swym sztabem nad środkami odparcia najazdu włoskiego.

W kołach brytyjskich zwracają uwagę na fakt, że wobec stwierdzenia przez Włochy w sobotnim urzędowym komunikacie cofnięcia wojsk abisyńskich o 30 km wstecz, każde wkroczenie wojsk włoskich w ten 30-kilometrowy pas określone być może jako inwazja.

Naogół w Londynie, zarówno w Foreign Office, jak i wśród czynników politycznych, panuje nastrój największego pesymizmu i wyrażane jest przekonanie, iż rozpoczęcie działań wojennych oczekiwać należy lada dzień.

Rzym. (PAT) Zaprzeczają tu w sposób najbardziej stanowczy, jakoby wojska włoskie wyruszyły ku granicy abisyńskiej.

Czy i jak będzie Francja współdziałać z W. Brytanją?

Londyn. (PAT) Angielskie koła polityczne przywiązują dużą wagę do posiedzenia francuskiej rady ministrów, które odbyć się ma dziś popołudniu. Dzienniki podkreślają, iż wbrew zwykłej procedurze Laval nie rozesłał zawiadomień o tem posiedzeniu, lecz prywatnie tylko zapowiedział ministrom, by na każde wezwanie gotowi byli do przybycia na posiedzenie.

W Londynie panuje przekonanie, iż posiedzenie gabinetu francuskiego zwołane zostało dla naradzenia się nad odpowiedzią na pewne zapytania, postawione przez rząd brytyjski. Pytania te dotyczyć mają stanowiska, jakie ewentualnie zająłby rząd francuski w razie konfliktu z Włochami na Morzu Śródziemnem.

W. Brytanja zwrócić się miała do Francji o wyjaśnienia, czy w razie zarządzenia przy użyciu floty brytyjskiej ostrych sankcyj w stosunku do Włoch, Francja gotowa będzie współdziałać z W. Brytanją. Czy współdziałanie to będzie aktywne, czy też bierne, to jest, czy Francja gotowa byłaby połączyć pewne jednostki swej floty dla współdziałania z morskiemi siłami W. Brytanji, lub też, czy Francja ograniczyłaby się do udzielania okrętom angielskim gościnności w swoich portach i dokach dla naprawy i innych ułatwień technicznych, niezbędnych przy tego rodzaju operacjach morskich.

Urzędnicy u premjera

Warszawa. (Tel. wł.) Przed kilku dniami centralna rada pracowników zgłosiła prośbę o wyznaczenie terminu audjencji u ministra skarbu. Jak słychać, audjencja ma się odbyć w bieżącym tygodniu. Delegacja pragnie poinformować się u ministra o szczegółach przypuszczalnej obniżki płac.

Zwołanie Sejmu i Senatu

Posiedzenie obu izb poprzedzi rekonstrukcja gabinetu

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniami z dnia 30 września zwołał Sejm i Senat na pierwsze posiedzenie na piątek, dnia 4 października.

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu i Senatu trwać będzie jeden dzień. Na posiedzeniu tem uchwalony zostanie regulamin obrad Sejmu, oraz powołane zostanie prezydjum Sejmu i Senatu. Wobec tego, że obóz rządowy przygotował już przedtem regulamin, oraz opracował plan co do prezydjum Sejmu i Senatu, powołanie prezydjum, oraz dyskusja trwać będą bardzo krótko, poczem, po załatwieniu tych spraw, nastąpi zamknięcie sesji.

Ponowne zwołanie Sejmu i Senatu przewidziane jest dopiero w pierwszych dniach listopada.

Do czasu zwołania Sejmu i Senatu, zatem aż do piątku, ma nastąpić również rekonstrukcja rządu. Według krążących pogłosek premjer Sławek nie opuści swego stanowiska, natomiast ma nastąpić zmiana na stanowiskach ministrów oświaty, przemysłu i handlu, oraz ministra sprawiedliwości. Na miejsce dotychczasowego ministra oświaty ma być powołany b. premjer Janusz Jędrzejewicz, na ministra przemysłu i handlu b. min. Kwiatkowski, który zarazem byłby wicepremjerem. Pozostałe zmiany nie są jeszcze w tej chwili dokładnie wiadome, w każdym razie krążą pogłoski, że marszałkiem Sejmu zostanie dotychczasowy wicemarszałek Car. (w)

10.000 Niemców na zjeździe hitlerowskim pod Grudziądzem

Niemcy dalej manifestują pod pokrywką „dożynek" i „świąt ludowych"

(Od własnego koresponden ta „Kurjera Poznańskiego")

Grudziądz, 30 września.

Donosiliśmy już o wielkim zjeździe „Jungdeutsche Partei" z całego Pomorza, zwołanym na ub. niedzielę, 29 września do miejscowości Dragacz w pow. świeckim, w pobliżu Grudziądza. Zjazd ten miał charakter niezwykle tłumny; kierownicy „Jungdeutsche Partei" obliczają ilość jego uczestników na 11.000. W każdym razie zjechało się tam około dziesięciu tysięcy osób; była to więc olbrzymia manifestacja hitlerowska na terenie Polski.

Zjazd zwołany został przez „Gauleitera" Timma z Okonina pod Grudziądzem. Uczestnicy przybyli z bliska i daleka, koleją, autobusami, samochodami i na rowerach. Na placu przed wałem wiślanym rozmieściło się kilkadziesiąt autobusów ze wszystkich niemal miast Pomorza i z Wielkopolski, zwłaszcza Bydgoszczy, Nakła, Koronowa, Żnina, Poznania, a nawet z województwa łódzkiego. Somych rowerzystów było około 2.000. Dużo było młodzieży, ubranej w znane brunatne swetry z odznakami na piersi. Uczestnicy zjazdu pozdrawiali się demonstracyjnie hitlerowskim „Heil!".

Uroczystości „dożynkowe" — tak je określono — rozpoczęły się już w poprzedzającą sobotę paleniem ogni i śpiewaniem pieśni hitlerowskich, wyrażających żal, że Niemcy w Polsce zostali „hart vom Stamme abgetrennt" („brutalnie oderwani od macierzy) — i zarazem nadzieję nadejścia „świtu" („Morgenrot")... Była to uroczystość wstępna, zwłaszcza dla tych, którzy przybyli z dalszych stron, z okolic Suwałk, Stanisławowa itd. Tych przybyszów, w liczbie około 1000, rozmieszczono bezpłatnie u rolników niemieckich w wioskach nadwiślańskich.

W niedzielę po południu odbył się w ogrodzie restauracji pod „Czerwonym Orłem" w Dragaczu wiec hitlerowski, na którym przez megafon przemawiało kilku przywódców ruchu „młodoniemieckiego" w Polsce, witanych gorąco przez uczestników zjazdu. M. in. przemawiał „Landesleiter" partji, obecny senator inż. Wiesner.

Wszyscy mówcy nawoływali obecnych do solidarności, t. j. do hitleryzmu, zapewniając, że nie spoczną, aż nie pozyskają ostatniego Niemca w Polsce dla idei narodowo - socjalistycznej. Chełpiąc się osiągniętemi już dotychczas sukcesami, wyrażali wszyscy mówcy nadzieję szczęśliwego jutra dla narodu niemieckiego. Ustępy te oklaskiwano owacyjnie. Schodzących z mównicy „leiterów" uczczono trzykrotnem „Heil!".

Ten ogromny zjazd przygotowano bez żadnego rozgłosu. Społeczeństwo polskie dowiedziało się o mających się odbyć uroczystościach hitlerowskich w ostatniej chwili, gdy zauważono grupy umundurowanej młodzieży niemieckiej. Wszystko to razem — także wybór miejsca zjazdu, trzeciej już z rzędu wielotysięcznej uroczystości niemieckiej na Pomorzu w ciągu ostatnich dwóch tygodni — daje dużo do myślenia.

Niemiecka buta

Z Krotoszyna donoszą nam:

Wybryki członków „Jungdeutsche Partei" w Krotoszynie po ostatniej odprawie kierowników sekcyj w niemieckiej restauracji Pachallego przy ul. Piastowskiej, wywołały w naszem mieście zrozumiałe poruszenie. Zebranie to, zakończone o godz. 11 wieczorem, musiało zapewne utwierdzić młodych hitlerowców w przekonaniu, że mogą się u nas czuć, jak „u siebie", skoro ich ożywione rozmowy na ulicy i głośne okrzyki „Heil Hitler!" rozchodziły się wzdłuż ul. Zdunowskiej i Rynku, zakłócając spokój publiczny.

Czasby już było położyć kres tego rodzaju panoszeniu się Niemców w naszem pogranicznem mieście i okolicy.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT.) — Minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościałkowski powrócił z tygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Gömbös o swej berlińskiej wizycie

Budapeszt. (PAT) „Az Est" zamieszcza wywiad z premjerem Gömbösem, który podkreślił, że wszystkie tendencyjne pogłoski na temat jego podróży do Niemiec są bezpodstawne. Dalej premjer wyraził zdziwienie, że jego prywatna wizyta budzi w prasie takie zainteresowanie, podczas gdy liczne podróże ministrów państw Małej Ententy uważa się za naturalne. Wizyta moja w Niemczech — zakończył premjer — ze względu na dobre stosunki węgiersko - niemieckie nie powinna nikogo dziwić.

Wybory kłajpedzkie

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą ze źródeł niemieckich, akt wyborczy w Kłajpedzie zakończony został w poniedziałek o godz. 18. Z godziną tą wszystkie lokale wyborcze zostały zamknięte. Wskutek jednak ogromnej ilości wyborców, którzy do godz. zamknięcia nie zdążyli złożyć swego głosu w urnie, główny komisarz wyborczy zarządził, iż osoby, przybyłe przed zamknięciem lokalu wyborczego, mogą złożyć głos po godzinie zamknięcia, a jako teren lokalu wyborczego uznano przyległe do lokali podwórze i korytarze, w których niejednokrotnie na kolejkę swoją oczekiwały jeszcze setki wyborców.

Polacy w Niemczech zobowiązani do „służby pracy"

Berlin. (PAT) Wychodząca na obszarze Niemiec prasa polska ogłasza odpowiedź ministerstwa spraw wewnętrznych na interwencję Zw. Polaków w Niemczech w sprawie wciągania młodzieży polskiej do obowiązkowej służby pracy, zwanej „Arbeitsdienst", która według ustawy z dnia 26 czerwca rb. ma za zadanie „kształcenia młodzieży niemieckiej w niemieckim duchu narodowego socjalizmu". Ministerstwo w odpowiedzi swej zajęło stanowisko, że ustawa nie wyłącza nikogo, wobec czego również członkowie mniejszości polskiej w Niemczech, powołani do „Arbeitsdienstu", winni wziąć w nim udział. Ministerstwo zastrzega sobie wszelkie dalsze decyzje w związku z tą sprawą. Jak wiadomo, na dzień 1 października b. r. powołany został do „Arbeitsdienstu" rocznik 1915.

Cz 42 62

Jak pracują przy kolejce w Tatrach

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Zakopane, we wrześniu.

Najbliższe Zakopanego wrota, wiodące wgłąb Tatr, Dolina Bystrej, zmieniła się w ostatnich miesiącach nie do poznania. Kto idzie na Giewont, na Kondratową Halę, tego uszy uderza dochodzący od Myślenickiej Turni rumor sypiących się z niej gruzów i kamieni, gwałtowne nawoływania pracujących forsownie ludzi, poganianie obciążonych koni, a nawet prychanie samochodu, któremu dostęp do szczytu Turni otwarła świeżo zrobiona droga. Co kilka zaś godzin wstrząsa powietrzem wielokrotna silna detonacja przy rozsadzaniu skały dynamitem pod budowę kolejki linowej na Kasprowy. Brak ciszy górskiej zniechęca do robienia w tych stronach wycieczek, a nakłania do zapuszczenia się w teren robót i przyjrzenia się im zbliska.

Napis przy szlabanie wzbrania obcym wstępu, lecz wpuszcza turystów „aż do odwołania". Już od samych Kuźnic spotykamy po drodze wracające z góry wozy góralskie.

— Co? I wy pracujecie przy budowie? — pytam znajomego górala z możnego rodu.

— A no, wożę piasek. Płacą od fury, czemu koń ma stać popróżnicy?

— Toście radzi, że robią tę kolejkę?

— Tera to my radzi; ba potem kie goście zaczną ino autokarami do tej kolejki jeździć, a w góry wagonami sie wciągać, to ani fiakier, ani przewodnik nie zarobi.

Mijam pod Halą Kasprową grupę robotników z siatkowemi na oczach okularami, tłukących kamienie na szuter. Jeden z nich ma usta przewiązane szmatą.

— To na to, — objaśnia mnie zapytany, — żebym nie wdychał tego miału, co przy tłuczeniu leci prosto do gęby.

— A czemu i wy tego nie stosujecie?

— A tam! Człek i tak rychło zdechnie. On to się chroni, bo się już na „płiuca" w szpitalu należał i dopiero co go puścili.

Spojrzałam; był chudy, mizerny, a i inni nie lepiej wyglądali.

Droga, wspinająca się stromym lasem, wyprowadza na Myślenicką Turnię. Wzdłuż niej wszędzie ludzie dobywają ze skalistego gruntu olbrzymie bryły granitu, zawleczone ongiś na te wapienne zbocza przez lodowce. Oczyszczone z ziemi, żłobi się najprzód mozolnie dłutem, między dwoma stalowemi płytkami wtykanem we wgłębienie; a potem wkłada się w nie klin żelazny i, waląc w niego olbrzymim młotem, przepoławia się równo bryłę, jak głowę cukru. Następnie dzieli się tak samo te połowy.

— Dlaczego nie rozłupujecie tych mniejszych głazów, leżących tu wszędzie na wierzchu, które możecie brać bez trudu?

— Bo te z głębi są zdrowe, w środku bieluśkie, a tamte, zwietrzałe na powietrzu, są kruche.

— Pan nietutejszy, jak widzę po akcencie? — Przyglądam się ciekawie do połowy obnażonemu muskularnemu młodzieńcowi, którego mowa zdradza inteligencję i ogładę.

— Ja... z kresów... — bąka ten niejasno. — Człowiekowi nudno bez pracy, więc wziąłem się do tego; w powietrzu górskiem przyjemnie robić.

— Jemu ta nudno! Tak, jak i mnie — pokpiwał pracujący dalej prosty robotnik. — Wszyscy musimy zarobić, bo trza żyć!

Bezrobotny inteligent uderzeniami młota zagłuszył jego słowa.

— A za taką ciężką robotę — pytałam tamtego — pewno więcej zarabiacie?

— Ile kto zrobi; bo to na akord, za metr kub. po 5.50. A nie da się więcej, jak półtora na dzień, po dwóch razem robiąc; bo to łatwiej; i młot i dłuto na spółkę; i walimy, albo borujemy na zmianę.

— A jak te robotę odmierzacie?

— To już się układa równo na osobną kupę i mierzy metrem.

— A jedzenie?

— Każdy ze sobą zabiera, albo mu baba donosi.

— To zarobicie dziennie do 4 zł?

— Niby tak; ale, jak człek tak 20 lat popracuje, to już jest gotów.

— Traci siły?

— Żeby to ino! Idzie na tamten świat; bo mu ten miał z kamienia wyżre płuca!

— A nie zasłaniacie ust szmatą?

— Toby my dużo zrobili! Człek musi przy robocie swobodno dychać.

Doszłam do rozłupanego dynamitem wierzchołka Turni. Kłębiło się tu od ludzi. Jedni wywozili rozbitą skałę taczkami, inni kilofami podważali bryły. Obce, ceperskie twarze. Tylko w lesie nasi górale krzesali ścięte smreki na słupy. Opodal nad urwiskiem rozsiadł się olbrzymi barak.

— Ci co tu robią, zostają już na noc, bo im za daleko codzień na dół chodzić.

— A kto wam jeść daje?

— Warzymy sobie sami na spółkę i dzielimy się; a po prowiant na zmianę się chodzi.

— A gdzie idziecie, kiedy dynamit wybucha?

— Na drugą stronę lasu; tam zbocze zasłania. A kto się nie pilnuje, oberwie od skały. Jeden za rychło podszedł, bo wybuch długo kazał czekać, to mu łeb dobrze pocharatało.

Ponad Myślenicką zanurzyłam się w łany korówek, a potem śród urwistych turniczek dochodziłam do grzbietu Kasprowego. Otoczyła mnie błoga cisza, wicher szemrał w postrzępionej grani. Gdy ucichł, usłyszałam uderzenia kilofów. Rozejrzałam się po dzikiej pustaci, zdziwiona... Popod granią, tuż nad urwiskiem, jak skalne gniazdo, tuliła się najwyższa pod szczytem placówka roboty. Grzebano w skale, wciągano na linie słupy.

— Podobno się tu zdarzył nieszczęśliwy wypadek z ludźmi? — pytam. — Czy prawda, że było paru zabitych?

— Ci zabici to ten obandażowany, i tamten drugi Zerwała się lina i poleciało kilku w to urwisko. Ale ich tylko zamroczyło i trochę się pocharatali.

— Coprawda robota ciężka; o wypadek nie trudno. Prawda?

— A choćby i był, to nam nie wolno rozgłaszać.

— Rozumiem; wobec niechęci, z jaką ogół wita wtargnięcie techniki w tatrzański park natury.

Na szczycie Kasprowego rzęsista ulewa zmusiła mnie do schronienia się w baraku wraz z gromadą robotników. Byli uprzejmi i usłużni; paru ofiarowało mi swoje kubraki, abym się okryła od zimna; sami zaś otulili się wspólnie kocem Nie gniewali się też na mnie, że weszłam w butach na ich posłanie z wełnianki (drobne wiórki), choć wszyscy, wchodząc do schronu, zdejmowali obuwie. Przez czas mej obecności leżeli cicho, lub grali w karty bez słowa. Nie padł z ich ust przy mnie ani jeden wyraz trywialny, którym nas tak często raczą zakopiańscy dorożkarze. Większość ich miała obrzękłe oczy i wychudzone twarze.

— Warunki ich pracy są ciężkie; wygód żadnych. Ale panowie, — mówiłam do kierującego grupą technika — pewno chętnie się zgłaszali do tych robót w Tatrach? Zawsze tu milej, niż w jakiejś fabrycznej okolicy.

— Nie powiem — usłyszałam odpowiedź. — Codzień latać na noc do Zakopanego! No i ta kapryśna pogoda. A przyroda?... Dla mnie tu nic nadzwyczajnego. Choć pierwszy raz tu jestem, ale myślałem, że góry są ciekawsze.

Takim ludziom, rzecz prosta, obojętnem jest niszczenie górskiego krajobrazu. A niszczy się go za cenę ogromnego wysiłku rąk roboczych, które mogłyby być zatrudnione przy wielu innych terenach prac, stokroć ważniejszych i pilniejszych.

J. ROGUSKA-CYBULSKA.

W Łodzi „rada przyboczna"

zamiast rady miejskiej

Warszawa. (PAT.) Na podstawie art. 73 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, minister spraw wewnętrznych w dniu 30 września 1935 r. ustanowił przy tymczasowym prezydencie miasta Łodzi radę przyboczną i do rady tej powołał osoby następujące: Karola Algajera, Alfreda Biłyka, Leona Chodakowskiego, Adama Cyrańskiego, Bertolda Dobrańca, Zygmunta Fiedlera, Roberta Geyera, Jerzego Klocmana, Stanisława Kubasiewicza, Andrzeja Lewandowskiego, Fiszla Libermana, Kazimierza Jaworowskiego, dr. Tadeusza Mogilnickiego, Stanisława Pawłowskiego, Józefa Pogonowskiego, Zygmunta Raabego, Apolonję Rybicką, Józefa Sochę, Józefa Tomczyka, Walentego Walczaka, Tomasza Wasilewskiego, Franciszka Waszkiewicza, Józefa Zajączkowskiego i Stanisława Petermana.

Do zakresu działania rady przybocznej należeć będzie wydawanie opinji w sprawach, które należą do rady miejskiej.

Równocześnie minister spraw wewnętrznych powołał na stanowisko tymczasowego wiceprezydenta miasta Łodzi Mikołaja Godlewskiego, wicewojewodę w Łucku, zwalniając go na czas pełnienia powyższych funkcyj od pełnienia tymczasowych obowiązków w służbie państwowej.

Z CHWILI

Prasa „sanacyjna" uzasadnia oczywiście rozwiązanie poznańskiej rady miejskiej — ogromem jej „grzechów i win". Czyż mogło być inaczej?.... Między wierszami jednak, a gdzieniegdzie i we wierszach daje się wyraz także uczuciom mieszanym. W korespondencji np. redaktora „Dziennika Pozn." do „Gazety Polskiej" czytamy:

„...Baczny obserwator stosunków nie może nie przyznać, że w społeczeństwie wielkopolskiem, odznaczającem się niewątpliwie dużem wyrobieniem w pracy samorządowej, tymczasowe zarządy gmin (wiejskich czy miejskich) oraz rozwiązania ciał samorządowych są posunięciami niepopularnemi, przyjmowanemi przez opinję publiczną niechętnie."

Potem następują troszkę przestrogi, troszkę podbechtywania na temat: „opozycja działa"....

*

Z listu, nadesłanego nam z miasta w związku z naszą odpowiedzią na oświadczenie komisarycznego prezydenta m. Poznania w sprawie tablicy pamiątkowej Hindenburga, podajemy fragment następujący:

„...Zachowanie się p. Więckowskiego jest potępienia godne, ale pamiętać należy, że, jako człowiek nietutejszy, nie ma on wyczucia sposobu myślenia społeczeństwa wielkopolskiego. Radca Zaleski natomiast powinien wyczucie to mieć, powinien znać stosunki i granice możliwości na gruncie poznańskim. Jeżeli p. Zaleski mimo to i mimo, że się uważa za jednego z przywódców ruchu t. zw. „niepodległościowego" (przypominam sobie jego rolę na „bazarowym" zjeździe „niepodległościowców"), — jeżeli p. Zaleski mimo to przekonywał innych, że tablica pamiątkowa Hindenburga w Poznaniu jest kwestją ....„kulturalną", — wówczas w tamtym obozie możliwe jest rzeczywiście bardzo wiele...."

Słowa te pisze obywatel miasta naszego, bardzo daleki „radykalizmowi" politycznemu.

*

„Głos Narodu", mający stosunki z duchowieństwem krakowskiem, wyraził zadowolenie z tego, że księża biskupi nie przyjęli mandatów senatorskich:

„Jest to — powiada — decyzja bardzo roztropna i słuszna. Episkopat nie chce rzucać swego wysokiego autorytetu w wir walki, noszącej charakter wybitnie i prawie wyłącznie partyjno-polityczny."

Decyzja księży biskupów nie jest oczywiście na rękę obozowi „sanacyjnemu".

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"!

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

74)

Mecenasowa zwróciła się do Marty. — Ach, jaka ja jestem źle wychowana. Aż się wstydzę! Przerwałam pani opowiadanie w najciekawszym momencie. Oh, excusez moi! Mówiliśmy ostatnio o przeczuciach. Jeśli więc te wspomnienia nie ranią pani złotego serca, droga pani Marto...

— Ranią, ale chętnie opowiem.

I opowiedziała im najdokładniej, co usłyszała „niechcący" w czwartek o 7 rano, zatrzymawszy się „w roztargnieniu" w kurytarzu, przed drzwiami od kuchni. W kuchni Kasia opowiadała wówczas Wandzie swój straszny sen.

— Sen proroczy! Bo ona w tym śnie widziała nawet kufer...

— Moja pani, moja pani!

I krew na belce za kufrem, a na tej belce zbrodniarz rąbał zwłoki, jak stwierdził inspektor Vontorek.

— I tę belkę, moja pani, moja...

— A nawet klepsydry z wydrukowanem nazwiskiem Wandy, takie samiuteńkie, jakie dziś... wiszą... przy bramie...

Marta znów zaczynała płakać, wobec czego mecenasowa energicznie napadła na Kasię.

— Jak ona mogła opowiadać takie okropności Wandeczce! Tylko gruboskórny cham potrafi się zdobyć na coś podobnego. Ja, na miejscu pani, byłabym wtedy wleciała do kuchni ze szaloną awanturą.

— Ja też tak chciałam. Już, już naciskałam klamkę, kiedy ta nagle dostała straszliwych torsyj.

— A innych przeczuć nie było?

Zanim Marta zdążyła odpowiedzieć drzwi od jadalni otworzyły się z trzaskiem i wpadł Leon Nałtasz.

— Kto rzygał?! — ryknął na całe gardło.

— Fi donc! Jakie wyrażenia wulgarne!

— Nie mówię do pani.

— Nie pozwoliłabym na to, by pan do mnie mów...

— Cicho!

— Pan śmie do...

— Cicho baby, pókim dobry!

— Meczenaszowo kochana, jego lepiej nie drażnić. On mnie raż...

— Ale ja sobie nie pozwolę, żeby...

— Pani! Jeszcze jedno słowo, a będzie karambol!... Pani Marto, teraz zwracam się do pani. Pani interesujące opowiadanie przerwano w...

— Acha, podsłuchiwał! — wtrąciła mecenasowa.

— Tak. Zrobiłem po raz pierwszy to świństwo, które wy robicie pięć razy dziennie.

—O, czo to, to nie! Ja na ten przykład...

— Boska Felicjo, jeśli pani nie chce, bym puścił w kurs plotkę, że pani tej siekiery ze strychu nadal używa do rąbania mięsa, to...

— Przecież policja topór zabrała.

— Wiem, ale motłoch woli wierzyć w brednie, zwłaszcza gdy one szkodzą opinji bliźniego. I mnie uwierzy! Nie puszczę jednak tej bajki, jeżeli pani nareszcie zamknie swoją słodką mordkę na klucz. Ani mru-mru, ostrzegam! A pani mnie już zna, co?

Musiało chyba tak być, gdyż pani Fela nietylko, że sama straciła ochotę do dalszych przerywań rozmowy, lecz także zamroziła wodospad słów wzburzonej pani mecenasowej, szepnąwszy jej do ucha jakieś magiczne zaklęcie.

— Byłem w jadalni u Janka. Przypadkowo posłyszałem tu coś, co mnie z pewnych względów bardzo zaciekawiło i wtedy, przyznaję, zacząłem podsłuchiwać pod drzwiami. Pani opowiadanie, droga pani Marto, przerwano w momencie, gdy pani wspomniała o torsjach. To szalenie interesujący szczegół! Mnie, jako medyka — zelgał — zaciekawia to, która z tych dwóch kobiet miała torsję wówczas, Wanda, czy Kasia?

— Kasia.

— Napewno? Czy pani to stwierdziła tylko słuchowo?

— Jakto, słuchowo; przecież weszłam do kuchni.

— Dziękuję, to mi wystarczy.. narazie. Przepraszam, że przerwałem paniom miłą pogawędkę, żegnam i znikam z satanicznym uśmiechem zadowolenia.

— I czo panie na to? — przemówiła pierwsza pani Fela. — Szam przyznał, że jest szataniczny

Tymczasem Leon Nałtasz usiadł u wezgłowia Janka i zaczął jędrnie, po swojemu wymyślać na bezduszność biurokracji. Nabiegał się dzisiaj po różnych urzędach, omal nie wygadał sobie płuc, ale nie załatwił ani połowy tego, co zamierzał dziś zdziałać. A czy zdoła resztę „odawlić" jutro? Im później, tem gorzej, tem trudniej będzie doprowadzić do ostatecznego triumfu idei sprawiedliwości.

— O czem ty gadasz właściwie?

— Czy ja coś mówiłem? — zdziwił się Nałtasz. — Nie, Janku, ja chyba tylko głośno myślałem.

— Więc o czem teraz myślisz głośno?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Październik
1
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Remigjusza b.
Środa: Ś. Ś. Aniołowie Stróżowie
Kalendarz słowiański
Wtorek: Znamysława
Środa: Slanimira
Słońca: wschód 5,56 zachód 17,30
Długość dnia 11 g 34 min.

Zebrania

Dziś — Cech Krawiectwa Damskiego w Domu Rzemieślniczym:
o 17 Żeńskie Tow. „Sokół" - Poznań XIII (Wilda) Wały Zygm. Augusta nr. 10;
o 20 Sodalicja Marjańska Młodzieży Kupieckiej, św. Marcin 69;

Pogrzeby

Dziś o 16,30 śp. Marji z Woźniaków Koziowskiej z kostnicy przy Wałach Jana III;
o 16,30 śp. Ludwika Jana Jabłeckiego, z domu żałoby przy ul. Swarzędzkiej nr. 10 (Osiedle Warszawskie);
o 16 śp. Marji z Glabiszów Gmurowskiej z domu żałoby przy ul. Wawrzyniaka 37.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Wszystkie prawa zastrzeżone".
Teatr Nowy: Dziś — „Trafika pani generałowej".
Cyrk Staniewskich: Dziś — 2 przedstawienia o godz. 4,30 po poł. i 8,30 wiecz.

Komunikat meteorologiczny

We wschodnich i południowych dzielnicach utrzymywała się pogoda słoneczna i ciepła, natomiast w zachodnich i środkowych dzielnicach nastąpił wzrost zachmurzenia i lekki spadek temperatury, a miejscami spadły przelotne deszcze. O godz. 14 termometr wskazywał: 16 st. w Gdyni i Wilnie, 17 w Warszawie i Łodzi, 18 w Zakopanem, 19 w Poznaniu i Pińsku, 20 w Lwowie, Łucku, Katowicach i Zaleszczykach, 22 w Cieszynie i Przemyślu, a 23 w Krakowie i Tarnobrzegu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 1 października rb.: W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Nieco chłodniej. Dość silne i porywiste wiatry najpierw południowe, potem zachodnie. W górach możliwy wiatr halny.

Japońskie zamówienia

Warszawa. (Tel. wł.) Koncern japoński Mitsui udzielił firmie Giesche zamówienia na wyroby stalowe na sumę 2 miljonów złotych. Początkowo były projektowane zamówienia na większą jeszcze sumę, ale porozumienie osiągnięto tylko co do wyrobów stalowych. Jest to pierwsze zamówienie japońskie dla polskiego przemysłu hutniczego. (w)

Echa ponownej ucieczki więźniów z Koronowa

Sprawa ponownej masowej dezercji z więzienia koronowskiego nabrała dużego rozgłosu. Wśród obywatelstwa miasta Koronowa panuje słuszne zaniepokojenie. Władze prowadzą energiczny pościg za zbiegami.

Z dwunastu zbiegów więziennych z sierpnia przytrzymano do tej pory dziesięciu. Dziesiątego właśnie ujęto w niedzielę. Zaś z siedmiu ostatnio zbiegłych więźniów karnych ujęto jednego, 31-letniego Władysława Krajczyńskiego. Napotkano go w Buszkowie, w niewielkiem oddaleniu od Koronowa.

Tymczasem w ciągu soboty i niedzieli w okolicach Bydgoszczy zanotowano kilka kradzieży z włamaniem oraz napad rabunkowy we Włókach. Przestępstwa te przypisuje się z wielkiem prawdopodobieństwem zbiegłym z więzienia koronowskiego przestępcom. Są to następujące wypadki: W nocy na niedzielę włamano się w Więzownie u rolnika Józefa Walczaka i skradziono bieliznę i odzież wartości 200 złotych. Włamywacz pozostawił na miejscu parę trzewików więziennych. Tej samej nocy dopuszczono się kradzieży z włamaniem u Rudolfa Chrościckiego w Nieciszewie w pow. bydgoskim; również tutaj skradziono bieliznę i odzież, poza tem zegarek. We Włokach, w pow. bydgoskim, dopuszczono się napadu na mieszkanie Antoniny Kordow. Do mieszkania wtargnęło kilku osobników i zażądało wydania pieniędzy. Napadnięta wydała rozbójnikom 50 złotych, poczem oni oddalili się.

Zaniepokojona ludność w powiecie bydgoskim komentuje fakt dwukrotnego w krótkim czasie wyłamania się z zakładu karnego w Koronowie niebezpiecznych przestępców, a jednocześnie z pełnem uznaniem mówi o prowadzonym przez policję energicznym pościgu i obławach. (kl)

METROPOLIS **DZIŚ** we wtorek 1 paźdz.
Seanse 5¹⁵ 7¹⁵ 9¹⁵
NEAPOL — CAPRI — RZYM — WENECJA
FENOMENALNA KOMEDJA MUZYCZNA
PIEŚŃ SŁOŃCA
z najsłynniejszym śpiewakiem włoskim teatru „La Scala" w Medjolanie **LAURI VOLPI**
i uroczą **LILJANĄ DIETZ**
Muzyka PIETRO MASCAGNI Wersja niemiecka
nr 15780

W poszukiwaniu autora anonimów

Śrem. Posterunek P. P. w Śremie przeprowadza dochodzenia w celu wykrycia autora anonimów, które doręczono w ostatnich dniach kilku urzędnikom państwowym i samorządowym, rekrutującym się z elementu napływowego. W związku z tą sprawą przesłuchiwano i pobrano próby pisma od pp. Konrada Ronkego, Edwarda Worsztynowicza, Bronisława Ciesiołki i Walentego Baraniaka. Próbki te przesłano do ekspertyzy grafologicznej.

Wyższe urzędy górnicze

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 28 ub. m. uchwaliła rozporządzenie o siedzibach i terytorjalnym zakresie działania wyższych urzędów górniczych, których siedzibami, w myśl tego rozporządzenia, będą miasta: Katowice, Kraków i Lwów.

W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy, zasadnicza zmiana polega na zniesieniu wyższego urzędu górniczego w Warszawie, a utworzeniu takiego urzędu we Lwowie. Chodzi w tym wypadku o otoczenie większą opieką przemysłu naftowego w Małopolsce wschodniej.

Echa wyborów

Od Związku Młodej Wsi Ziemi Wielkopolskiej otrzymujemy w związku z notatką w „Kurjerze Pozn." z dn. 5 ub. m. następujące sprostowanie:

„P. Gńrski, agitator wyborczy na terenie powiatu leszczyńskiego, nie jest i nie był nigdy członkiem Związku Młodej Wsi, jest natomiast członkiem Związku Młodzieży Ludowej, gdzie pełni funkcję wiceprezesa Głównej Centrali.

„Związek Młodej Wsi, jako organizacja kulturalno - wychowawcza, nie brał i nie bierze udziału w żadnych akcjach politycznych i temsamem i w agitacji wyborczej."

Wiadomości potoczne

— * **Przeszkody w elektrowni.** Około godz. 1 w nocy nastała nagła przerwa w dostawie prądu elektrycznego, wskutek czego pogasły na mieście i w lokalach światła. Przerwa trwała około 20 minut.

— * **Alarmy pożarowe.** Wczoraj przywołano miejską straż pożarną na ulicę Wioślarską z powodu wylewu wody, powstałego wskutek pęknięcia rury wodociągowej. — Wieczorem wyjechała straż pożarna na ul. Wielką 16 z powodu zapalenia się sadzy. (kl)

— * **Wypadek przy pracy.** Przy budowie szosy na odcinku kórnickim złamał nogę podczas pracy brukarz Józef Ostrowski z Gniezna, zamieszkały przejściowo w Krześinkach. Pogotowie ratunkowe (66-66), które udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiozło go do uniwersyteckiej kliniki chirurgicznej. (kl)

TEATRY

Inauguracyjny koncert symfoniczny

Jak się dowiadujemy, inauguracyjny koncert sezonu naszej doskonałej orkiestry symfonicznej, odbędzie się we wtorek 8 października rb. w Teatrze Wielkim. Dyryguje dr. Latoszewski, jako solista wystąpi znakomity wiolonczelista Enrico Mainardi. W programie symfonja Brucknera, utwory Bach - Respighi, Schumanna koncert wiolonczelowy i Nowowiejskiego.

Z Teatru Polskiego

Dziś pierwszy występ gościnny znakomitego artysty scen warszawskich Marjusza Maszyńskiego, który wystąpi w ostatniej nowości scen europejskich Irwing'a Davis'a „Wszystkie prawa zastrzeżone". Komedja ta obiegła triumfalnie wszystkie sceny świata, a w Warszawie grana była z nadzwyczajnem powodzeniem, dzięki doskonałej grze Maszyńskiego, zaliczającego tę rolę do najlepszych w swym bogatym repertuarze.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj i w dalsze dnie tygodnia świetna komedja L. Bus-Fekete „Trafika pani generałowej" w premjerowej obsadzie zespołu. Nowość ta od dnia premjery zdobyła wielki sukces i codziennie zapełnia widownię, z zapałem oklaskującą znakomite wykonanie utworu, jak niemniej jego arcywesołą treść. Wczorajsze, poniedziałkowe, jak i poprzednie przedstawienia odegrane były przy wyprzedanej widowni.

Zapisy do Kół Kobiecych LOPP. przyjmuje Ośrodek Propagandy LOPP przy ul. 27 Grudnia 19 i Biuro Okręgu Wojewódzkiego LOPP. przy ul. Fredry

Co usłyszymy w Teatrze Wielkim?

Opera poznańska przed nowym sezonem

Dorocznym zwyczajem dyrekcja Teatru Wielkiego zorganizowała przed otwarciem nowego sezonu konferencję prasową, aby za pośrednictwem prasy poinformować społeczeństwo o swych najbliższych planach i zamierzeniach. Konferencja odbyła się w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w kancelarji Teatru Wielkiego. Dyr. Latoszewski przedstawił program pracy teatru na zbliżający się sezon i zapoznał z tokiem rozpoczętych już prac.

Sezon rozpocznie się przygotowaną nader starannie, zarówno pod względem muzycznym, jak i dramatycznym, operą Ludomira Różyckiego „Beatrix Cenci", której scenarjusz oparty jest na dramacie Słowackiego. Opera ta nie była dotąd graną w Poznaniu. Jest jedną z pierwszych oper Różyckiego. Rozpoczynanie sezonu premjerą jest pewnego rodzaju odchyleniem od dotychczasowego szablonu. Przyzwyczailiśmy się bowiem do inaugurowania operowego roku „Halką" lub „Strasznym dworem". Wystawiona będzie „Beatrix" w świetnej obsadzie. W roli tytułowej wystąpi znana śpiewaczka wielu scen zagranicznych dr. Stani Zawadzka obok pp. Dolnickiego, Wolińskiego i in.

Naogół tegoroczny zespół operowy został znacznie wzmocniony przez wybitne siły śpiewacze. Obok zeszłorocznych znajomych, artystów, którzy już zdobyli sobie popularność i sympatję wśród bywalców Teatru Wielkiego, ujrzymy nowozaangażowanych śpiewaków, znanych z innych polskich scen operowych. Należą więc do tegorocznego zespołu panie: Adelina Czapska, Wanda Wermińska, dr. Stani Zawadzka, dr. Wanda Roessler-Stokowska, Marja Kisielewska, Anna Gretal, Halina Dudiczówna, Marja Kaupówna, Xenia Grey, Jadwiga Musielewska, Olga Karpacka, Helena Majchrzakówna i Wanda Trojanowska, a z panów: tenorzy — Antoni Gołębiowski, Józef Woliński, Kazimierz Czarnecki, Michał Sumicki, Stanisław Roy i Radzisław Peter, barytoni — Zenon Dolnicki i Aleksander Karpacki, basiści: Roman Wraga, Roman Cirin, Antoni Warchalewski, Jan Gruszczyński oraz Kazimierz Szerzyński i Edmund Zalewski. Baletmistrzem będzie p. Maksymiljan Statkiewicz, a prima - baleriną p. Zofja Grabowska. Reżyserami opery — p. Karol Urbanowicz i p. Marja Janowska - Kopczyńska, operetki — p. Bolesław Horski i p. Józef Sendecki, kapelmistrzem opery — p. Stefan Barański, operetki — p. Wiktor Buchwald. Nad dekoracyjnem i kostjumowem wyposażeniem przedstawień czuwać będzie p. Zygmunt Szpingier.

Jak widać, zespół artystyczny Teatru Wielkiego jest liczny i starannie dobrany. Poza tem: chór składać się będzie z 60 osób (chór stały — 30 osób i pomocniczy, do wymagających większego chóru oper — 30 osób); orkiestra, której skład zmienił się częściowo, liczy 50 osób; zespół baletowy — 24 osoby. Jeśli do tego dodamy personel techniczny, to liczba sięgnie prawie 200 osób.

Wracając do zamierzeń repertuarowych, dyrekcja przygotowuje, — prócz „Beatrix Cenci" — kilka interesujących premjer i w zupełnie nowej szacie wystawionych wznowień. Ujrzymy więc dwie opery Mozarta: „Wesele Figara" i „Uprowadzenie z Seraju", dalej „Fausta" w nowej inscenizacji, przygotowanego reżysersko przez p. Janowską-Kopczyńską, „Traviatę" w nowoczesnych dekoracjach i nowem opracowaniu ‚Damę pikową".

Imprezą zakrojoną na większą skalę będzie przygotowywany na grudzień festival bachowsko - haendlowski. Złożą się nań: oratorjum Haendla p. t. „Izrael w Egipcie", koncert symfoniczny z utworami Bacha, na którym m. in. wykonane będą kantata „Weinen und klagen" i koncert na trzy fortepiany, wreszcie premjera opery Haendla „Juljusz Cezar", stanowiącej piękny utwór XVII-wiecznego baroku muzycznego.

Do przygotowywanych na czas najbliższy premjer należą też: „Adrianna Lecouvreur' Cilii i „Andrea Chenier" Giordana. W projekcie na czas późniejszy jest wystawienie „Parsifala" Wagnera (prawdopodobnie w okresie Wielkiego Postu), dalej „Simona Bocanegra" Verdiego, „Normy" Belliniego lub „Dziewczyny z Zachodu" Pucciniego, wreszcie z twórczości słowiańskiej — z której choć jedną operę w każdym sezonie stara się dyrekcja wystawić — „Carskiej narzeczonej" Rimskiego - Korsakowa.

Zaindagowany o twórczość polską wyjaśnił dyr. Latoszewski, że wystawianie polskich oper nastręcza duże trudności. Przedewszystkiem niewiele ich mamy, a dalej do istniejących brak jest materjału nutowego itp., tak że wystawianie ich pociąga znaczne koszta, nieamortyzujące się przy niewielkiej zwykle liczbie przedstawień. W dyskusji na ten temat rzucił dyr. Latoszewski myśl, popartą przez radcę Z. Zaleskiego, aby w Poznaniu rozpisać konkurs na operę. Pobudziłoby to może w tym kierunku polską twórczość muzyczną.

Z operetek zapowiedział dyr. Latoszewski na czas najbliższy: „Hrabiego Luxemburga" Lehara, „Bal w Savoy" Abrahama, „Rose Marie" Frimmla, „Miłostki kadetów" Gyöngyi-Steinbrechera oraz wznowienie „Wesołej wdówki" Lehara.

Co do programu koncertów symfonicznych — odbędzie się ich w sezonie 16: 4 poranki, a dwa koncerty wieczorowe co miesiąc. Na dyrygentów przewidziani są pp. Nowowiejski, Latoszewski, Ozimiński, Wolfstahl, Van Kempen z Drezna, Buschkeler z Berlina, a na solistów: Enrico Maynard, Elegaard, Corteau, Raul Koczalski, Dygat, Umińska, dyr. Jahnke, prof. Padlewska. W programach uwzględniona będzie szeroko polska twórczość współczesna, m. in Poradowski (IV symfonja), Kassern (dzieło symfoniczne), Nowowiejski (suita na temat Pergolesiego), B. Wojtowicz (suita), Lefeld (symfonja), Sikorski (symfonja) oraz nowoczesna twórczość obca, m. in. I. Strawińskiego „Żarptak", Hindemitha „Mathis der Maler", Desabata ‚Getsamani".

Exposé dyr. Latoszewskiego brzmiało optymistyzmem i wiarą w powodzenie zamierzeń. Dyrekcja Teatru Wielkiego, pracując z zapałem, nie szczędząc trudów, zdobywa sobie coraz większe zaufanie u społeczeństwa, które wyraz swej sympatji daje w coraz liczniejszem uczęszczaniu na starannie przygotowane przedstawienia. To też można życzyć dyrekcji wypełnionej widowni na wszystkich wieczorach. Szczęść Boże! (k)

Uwolnieni narodowcy

Z Wągrówca donoszą nam:

W środę, dnia 25 września, rozpatrywał sąd grodzki w Wągrówcu trzy sprawy przeciw członkom Str. Narodowego. Wyroki ogłoszono w sobotę, dnia 29 września.

Pierwszą była sprawa przeciw prezesowi powiatowemu Str. Nar. w Wągrówcu adw. St. Wrzyszczyńskiemu i ówczesnemu kierownikowi placówki Wł. Springerowi o to, że w czasie defilady w dniu 3 maja br. ten ostatni nie salutował przed władzami, ani nie zakomenderował: „baczność, w prawo patrz!", na polecenie prezesa powiatowego Str. Nar.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uwolnił adw. Wrzyszczyńskiego od winy i kary, natomiast p. Spingera skazał na miesiąc aresztu, zawieszając wykonanie kary na trzy lata. Bronił oskarżonych adw. Korboński z Poznania.

Drugą była sprawa przeciw p. o kierownika pow. Młodych M. Łażewskiemu, zastępcy kierownika pow. T. Borowiczowi, M. Albrechtowi i K. Boturowi, członkom Młodych Str. Nar., (z par. 157 i 156) o to, że pierwsi dwaj przewozili względnie przechowywali, a drudzy rozdawali ulotki, nawołujące do niebrania udziału w wyborach.

Sąd nie dopatrzył się w postępowaniu oskarżonych znamion art. 157 i 156 i uwolnił ich od winy i kary. Bronił adw. Wrzyszczyński z Wągrówca.

Trzecią wreszcie była sprawa przeciw członkom Str. Nar. w Gołańczy pp. Wierzbickiemu i Krajewiczowi z tych samych artykułów, co wyżej.

Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary. Bronił również adw. Wrzyszczyński z Wągrówca.

Dodamy, że oskarżeni z drugiej z tych spraw przesiedzieli 48 godzin w areszcie policyjnym, mimo negatywnego wyniku rewizji.

Rewizje i aresztowania wśród narodowców

Oborniki. W ostatnich dniach przeprowadziła policja obornicka rewizje u sekretarza placówki Str. Nar. w Wymysłowie p. Grajczyńskiego oraz u kierownika placówki obornickiej p. W. Chudego. Rewizje dały wynik negatywny.

Nakło. Dnia 28 września o godzinie 7,15 dokonano rewizyj u paru narodowców w Nakle. Szczegółową rewizję przeprowadzono u wiceprezesa Str. Nar. p. Jankowskiego; trwała ona 3 godziny. Znaleziono kilka naboi z czasów wojny światowej i dwa stare, nieużywane pistolety.

Przeprowadzono też rewizję u kierownika Młodych S. N. p. Ed. Chylińskiego. Wynik był negatywny.

Obaj wymienieni członkowie zarządu S. N. oraz prezes Str. Nar. p. Sytek byli przesłuchani na posterunku.

Dnia 25 ub. m. zwolniono z więzienia przy nakielskim sądzie grodzkim kilku narodowców, aresztowanych podczas wyborów pod Łobżenicą. Również zwolniono kilku narodowców z aresztu w Bydgoszczy.

Łopienno (pow. wągrowiecki). Policja w Mieścisku przesłuchała p. Jana Pokorskiego, członka Str. Nar. koła Łopienno, w sprawie kolportażu ulotki p. n. „Polacy".

Mazurom w Prusiech zabroniono czytać „Krzyżaków" Sienkiewicza

Warszawa. (Tel. wł.) Władze pruskie zakazały rozpowszechniania i czytania poczytnego bardzo wśród ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich dzieła Sienkiewicza „Krzyżacy".

„Krzyżacy" cieszyli się wśród ludu olbrzymią poczytnością, tak, że ostatnio wydana została ta książka w specjalnym druku gotyckim, celem udostępnienia dzieła tego najszerszym warstwom ludności mazurskiej.

Władze pruskie zabroniły rozpowszechnienia „Krzyżaków", podając jako motyw tego rozporządzenia, że powieść Sienkiewicza nie może być podawana do czytania zwłaszcza teraz, gdy jej treść nie jest zgodna z duchem nowej polityki porozumienia polsko - niemieckiego. (w)

Wybory do sejmiku wojewódzkiego

Szamotuły. — Rada powiatowa wybrała na ostatniem posiedzeniu trzech członków sejmiku wojewódzkiego. Są nimi pp.: Franciszek Sokołowski, dyrektor Banku Ludowego w Wronkach (Str. Nar.), Józef Neugebauer, rolnik z Wielonka, i Kurnatowski, ziemianin z Pożarowa (B. B.). (sc)

Kępno. — Rada powiatowa na posiedzeniu w dn. 27 b. m. wybrała do sejmiku wojewódzkiego jako członków starostę Dąbrowieckiego, Stanisława Drzazgę ze Skaryszewa, Walentego Kaczora z Rekowa i Juljana Boguckiego z Kępna; na zastępców zaś: Szczepana Drożaka z Doruchowa, Szymona Sielskiego z Siemianic, burmistrza Pawła Seydaka z Ostrzeszowa i Stanisława Wróblewskiego z Rychtalu.

Odstrzał sarn w Górach Świętokrzyskich

W 1935-36 roku ze względów hodowlanych i ochrony lasu przeznaczono do odstrzału 200 sarn (kóz i kozłów) na terenie całej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, t. j. na powierzchni 242 836 ha, położonych w woj. kieleckiem i lubelskiem.

Odstrzał sarn w Górach Świętokrzyskich, ze względu na nieszczególny tam zwierzostan, ograniczony jest do minimum.

Meteor, który mógł zatopić Pomorze

Pod Ostrzeszowem spadł meteor w r. 1907, rok później spadł o wiele, wiele większy na Syberji. Całe szczęście, że olbrzym ten spadł w głębi tajgi daleko od osad ludzkich. Wszak huk jego upadku słyszano w promieniu przeszło tysiąca kilometrów. Waga tego meteoru wynosiła do miljona tonn, jak obliczyli uczeni. Gdyby spadł o sześć godzin później, zniszczyłby całą niemal Szwecję. Spiętrzone wskutek tego fale Bałtyku zalałyby całe Pomorze i Pomeranję. Rewelacyjny wprost o tem artykuł, pióra p. Schmidta, odkrywcy meteora pod Ostrzeszowem, przynosi ostatni (40) numer „Jlustracji Polskiej", pełen jak zawsze ciekawych feljetonów i artykułów, oraz aktualności z kraju i całego świata.

Znamienny proces

Ze Śremu donoszą nam:

Bardzo znamienny proces, ze względu na swoje tło i mentalność niektórych sfer, toczył się w dniu 25 września przed sądem grodzkim w Śremie. P. Janina Subocz, której przedstawicielem był adwokat E. Ekner, wystąpiła ze skargą prywatną przeciw p. Władysławowi Adamskiemu, porucznikowi rezerwy i prezesowi Stron. Narodowego w Śremie.

Przedmiotem rozprawy był występek z art. 255 k. k. (zniesławienie), którego oskarżony miał się dopuścić w sierpniu b. r. na zebraniu członków Stronnictwa Narodowego, piętnując publicznie ujemne wyrażanie się o Wielkopolsce i Wielkopolanach.

Na zapytanie obecnych na zebraniu podał p Adamski, w celach informacyjnych, że do kategorji ludzi, którzy nie lubią Wielkopolan, należy p. J. Subocz. Przewód sądowy wykazał, że oskarżycielka prywatna wypowiedziała się ujemnie na plaży nad Wartą o kobietach wielkopolskich, wyrażając się, że „Wielkopolska to kraj wieprzowych nóg".

Sąd, po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu stron, ogłosił wyrok, uwalniający p. Adamskiego od winy i kary, podnosząc w motywach, że nie było tu działania na szkodę oskarżycielki prywatnej.

Pini skazany

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie Przesmyckiego przeciw Piniemu w sprawie praw własności dzieł Norwida. Sąd skazał Piniego na tysiąc złotych odszkodowania i 3000 złotych pokutniczego. (w)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film p. t. „Dla Ciebie tańczę". Jest to nowa odmiana romansu artystki rewjowej z miljonerem. Romans nie jest szczęśliwy, bo... kończy się małżeństwem już w początku drugiej części. Nie chcę tu, broń Boże, dyskredytować małżeństwa, jako zakończenia romansu, ale — jeśli to zakończenie odbywa się w ostatnim akcie, to widz wychodzi pod wrażeniem, że młoda para będzie przez długie lata szczęśliwa. Małżeństwo w środku filmu otwiera możliwości do różnego rodzaju komplikacyj nieprzyjemnych dla bohaterki. Jeśli bohaterka omawianego filmu wychodzi z nich obronną ręką, jest to bezwzględnie zasługą Jean Harlow, która swe usprawiedliwienie ze sceny do gwiżdżącej publiczności wygłasza z dużem zacięciem dramatycznem. Widz kinowy wierzy, że udało się jej przekonać widzów rewjowych, chociaż z angielskiej tyrady nie rozumie ani słowa. Wystarczy mu dramatyczny akcent i polski przekład w napisach. A sytuacja jest bądź cobądź bardzo ryzykowna. Artystka rewjowa, śpiewająca miłosną piosenkę, mająca za chwilę wystąpić w jakimś efektownym tańcu — musi nagle uderzyć w patetyczny, niemal tragiczny ton i tem zjednać sobie publiczność... Rola Jean Harlow w obecnym filmie odbiega od charakteru dotychczasowych ról tej artystki. Tem ciekawiej prezentuje się tu jej talent. Tańczy przy tem efektownie i śpiewa. Partnerami Harlow są: Franchot Tone jako niefrasobliwy i lekkomyślny, aż do tragedji, miljoner, William Powell — nie bez humorystycznego zacięcia, flegmatyczny gracz, i May Robson w epizodycznej rólce — wszyscy bardzo dobrzy.

W nadprogramie — tygodnik PAT-a. (ver)

Kino „Metropolis" na specjalnych przedstawieniach dla dzieci o godz. 15,30 w sobotę i niedzielę wyświetlało serję komedyjek i grotesek rysunkowych. Wybór komedyjek dla młodocianych widzów był naogół odpowiedni. Bowiem amerykańskie jedno- i dwuaktowe groteski, pełne dobrych gagów, wesołego przewracania, ucieczek, zderzeń i t. p., wywoływały u młodocianych widzów salwy śmiechu. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30. 9. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup
Belgja	89,75	89,98	89,52
Berlin	213,50	214,50	212,50
Holandja	359,50	360,40	358,60
Londyn	26,11	26,24	25,98
Nowy Jork	5,31 3/8	5,34 3/8	5,28 3/8
Nowy Jork telegr.	5,31½	5,34½	5,28½
Oslo	131,00	131,65	130,35
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	21,93	21,98	21,88
Sztokholm	134,60	135,25	133,95
Szwajcarja	172,85	173,28	172,42

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

4% poż. inwestycyjna	113,25
5% poż. konwersyjna	68,00
5% poż. kolejowa	60,00
6% poż. dolarowa	80,50
4% poż. premj. dolarowa	52,00
7% poż. stabilizacyjna	62,50

Tendencja niejednolita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	92,25
Węgiel	13,00
Lilpop	8,90
Starachowice	31,50

Tendencja utrzymana.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Dom
na przedmieściu Gdańska, rzeźnictwo z 3-pokojowem mieszkaniem, duży ogród przy wpłacie 15 000 na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 50 213

Willę
dom dwumieszkaniowy kupię wprost właściciela, wpłacę — 12 000. Oferty Kurjer Pozn. zdg 50 484

7. SPRZEDAŻE

Szkolne
palto od maturzysty kupię. Pocztowa 11 — 9. zdg 49 368

Zakład
fryzjerski mieszkaniem sprzedam Winogrady 58. zdg 50 325

Losy I klasy
ciągnienie 18 października. Kto zgadnie — gdzie tym razem miljon padnie? Chcesz wygrać kup los w
kolekturze Zygarłowskiego
Poznań, ul. 27 Grudnia 12. nr 15 575

Futra
najmodniejsze fasony, ceny najniższe, reparacje, przeróbki, wykonuje pierwszorzędnie Magazyn futer
Królikiewicz tylko Podgórna 6
Pg 5354-38.58

Drogerja
w Grudziądzu dobrze zaprowadzona prosperująca na sprzedaż. — Cena 8000 zł gotówką. Oferty Pat. Grudziądz „Drogerja". ng 14 491

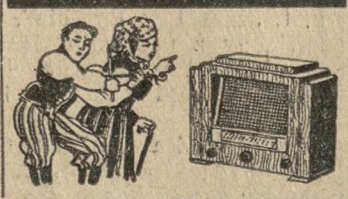

APARATY RADJOWE
najnowszych konstrukcyj na prąd stały, zmienny „Uniwersalne" i bateryjne najtaniej w firmie „EMKA" wł. Marjan Włodarczak, Poznań, ul. Wrocławska 30. Telefon 36-83.

Maszynę
do pisania tanio sprzedam. Wieżowa 10. zdg 50 329

Leica
Standard tanio. Kochanowskiego 24 m. 7. zdg 50 497

13. SZUKA MIESZK.

Mieszkanie
3—2 pokojowe komfort centrum bezdzietne małżeństwo rok zgóry. Oferty Kurjer Pozn. zdr 50 666 lub telefon 62-66.

23. ROZMAITE

Pończochy - skarpetki
dobre tanio tylko w firmie
„Haftoplis"
Stary Rynek 6 (Wiankowa) Pg 5772-39,74

Znana wróżbiarka Adarelli
przepowiada z cyfr — kart reki Przyjmuje 10 rano do 9 wieczór Podgórna 13 mieszkanie 10 front zdg 50 186

Futra
elegancko wykonuje, uskutecznia wszelkie przeróbki. Ratajczaka 33 — 10. zdr 48 383

Mereżkę
plisowanie, okrętkę, dziurki bieliźniane wykonuje. Wroniecka 19 m. 11. zdg 50 227

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Posługaczka
szuka posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 069

Szofer
przyjmie posadę na taksówkę. — Oferty Kurjer Poznański zdg 48 943

Urzędnik
gosp. w średnim wieku oszczędny solidny rolnik obecnie do 4 .10. w Poznaniu szuka posady, dobre świadectwa i referencje, wymagania skromne. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 49 057

Bieliźniarka
pierwszorzędna szyje domu, poza domem, szuka pracy. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 061

Inteligentna
panienka sierota umiejąca szyć robótki, gotować włada językiem polskim, niemieckim, szuka posady do wszystkiego lub dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 067

Uczciwa
porządna bardzo czysta dziewczyna poszukuje posady z gotowaniem do wszelkiej pracy domowej. Oferty Kurjer Poznański zdg 50 178.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc październik 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149